

## Maryla Rodowicz "Niedziela Z Anio³Ami"

Visit "[Niedziela Z Anio³Ami](#)" on MotoLyrics.com

Ballada bÅ³dzie o tem,  
jak ktÅ³rejÅœ tam niedzieli  
podeszli do mych okien anieli.  
Lakierki mieli czarne,  
smokingi mieli zÅ³ote  
i chyba jeszcze na mnie ochotÅ³a.  
Ochota moi zÅ³oci,  
to rzecz normalna zgoÅ³a,  
lecz ta trafiÅ³a w locie anioÅ³a.

MÅ³wiÅ¹ chodÅŸmy razem do miasta,  
jesteÅœ przecieÅŹ wirem niewiasta.  
W mieÅœcie bÅ³dzie ubaw i basta,  
forsÅ¹ chcemy trochÅ³a pozastaÅŹ.  
Mamy tego wiÅ³cej niÅŹ trzeba,  
za bilety lewe do nieba.  
Tobie przecieÅŹ siÅ³a nie przelewa,  
 chociaÅŹ ciÅ³gle Åœpiewasz i Åœpiewasz.

ZgodziÅ³am siÅ³a nareszcie  
i nieÅœli mnie na rÅ³kach  
i graÅ³a mi na wietrze sukienka.  
AÅŹ ksiÅ³ÅŹyc siÅ³a rozchmurzyÅ³,  
zerkajÅ¹c na to wszystko,  
a ponoÅŹ! jest on duÅ³ym artystÅ¹.  
Artysta moje zÅ³otka,  
to rzecz normalna zgoÅ³a,  
lecz gorzej jeÅœli spotka anioÅ³a,  
lecz gorzej jeÅœli spotka anioÅ³a.

Potem poszÅ³o juÅŹ na caÅ³ego  
szampan, kawior, czardasz Montiego  
Do grosika, do ostatniego  
i do rana bieluteÅ±kiego.  
Wreszcie w parku Åœwit nas obudziÅ³  
i szaleÅ±stwo caÅ³e ostudziÅ³.  
PomyÅœlaÅ³am nieÅŸle wÅœerÅ³d ludzi,  
tu siÅ³a nawet anioÅ³ nie nudzi.  
Potem poszÅ³o juÅŹ na caÅ³ego  
szampan, kawior, czardasz Montiego...

